Nr. 1. STYCZEŃ—LUTY 1936 ROK II.

HOSTJA

PANIS ANGELORUM ECCE

C E

IHS

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

HOSTJA WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE

(z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia)

Zaznaczamy, iż powiększyliśmy „Hostję“ o całe osiem stron. Pragniemy bowiem Kierownictwu dostarczyć obfitszego materjału na zebrania Krucjaty i umożliwić zamieszczanie ilustracyj i sprawozdań nadsyłanych. Odtąd więc „Hostja“ będzie się ukazywać w objętości 40 stron druku. **Mimo tak znacznego powiększenia prenumerata pozostała ta sama,** a więc w kraju 2 zł na rok, zagranicą 2·50 zł, a pojedyńczy zeszyt 50 groszy. Liczymy więc na to, że Czytelnicy ocenią nasz wysiłek i nadal będą tem gorliwiej popierać nasze pismo.

PRENUMERATĘ opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWN. KS. JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26. — Konto P. K. O. 400 152.

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa-Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

TREŚĆ ZESZYTU:

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“ — Kraków, ul. Kopernika L. 26



Dekanalny Zjazd Krucjaty Eucharystycznej w Rypinie. W środku J. E. ks. biskup Wetmański.

Rycerze i Rycerki Krucjaty, Ojciec św. Pius XI zwraca się do was z prośbą!

Niedawno otrzymał Sekretarjat Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty E. telegram z Rzymu o następującej treści:

»Ojciec św. poleca się gorąco modlitwom i ofiarom wszystkich członków Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty E. w szczególniejszej sprawie«.

Zapewne jużeście o tem czytali w »Posłańcu Serca Jezusowego«. Lecz Pius XI z szczególną prośbą zwraca się do Was rycerze i rycerki, byście urządzili nadzwyczajną krucjatę ofiar i modlitw do Boga. Ojciec św. zdaje się odzywać do was drodzy Rycerze, w te słowa:

»Ukochani Rycerze! Znajduję się obecnie w ciężkiem położeniu. Zechciejcie mi pomóc, by Bóg pozwolił wyjść cało z tego ucisku. Czy mogę z całem zaufaniem od was spodziewać się pomocy?

Zatem módlcie się, Drogie dzieci, by Bóg próśb moich wysłuchać raczył«.

Kogo nie wzruszy ten smutek i przygnębienie Papieża? Nie zwlekajmy zatem; wszyscy do dzieła!

Modlitwy, Komunje św. i ofiary za Ojca św.! Sprawa nagląca!

Nowy komentarz J. Em. Kard. Jorio
sekretarza Kongregacji Sakramentów, do dekretu: „Quam singulari“ o wczesnej Komunji św. dzieci.

»Osservatore Romano«, dziennik Państwa Watykańskiego, zamieścił 14 czerwca 1935 r. na naczelnem miejscu »komentarz ks. Kard. Jorio«. »Wybitny pisarz — czytamy tam — zechciał w kilku słowach przedstawić doniosłość pamiętnego dekretu, użyczyć nadto w swej gorliwości apostolskiej wiernym i kapłanom niektórych cennych uwag«.

Obchodzimy w tym roku setną rocznicę urodzin Piusa X. Przy tej sposobności dobrzeby było zwrócić wiernym uwagę na to, że rocznica ta schodzi się z inną, z rocznicą jednego z najgłośniejszych i prawdziwie opatrznościowych dekretów tego wielkiego papieża, dekretu *Quam Singulari* w sprawie wieku, wymaganego od dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji św., ogłoszonego 8 sierpnia 1910 r. przez świętą Kongregację Sakramentów.

Nie chcąc wpadać w pompatyczność i przesadę, jednakże pewni, iż nasz sąd powtórzy historja, możemy bez obawy błędu powiedzieć, że ten dekret stanowi jedną z najwspanialszych i najtrwalszych pereł, zdobiących tjarę świątobliwego Papieża. Na mocy tego ojcowskiego rozporządzenia chwalebna i zbawienna tradycja ładu i karności w Kościele, tycząca się wieku, w *którym można* i w *którym należy dopuszczać* dzieci do pierwszej Komunji św., znalazła nowe uświetnienie.

Dekret niniejszy pozostaje w ścisłej łączności z myślą IV Soboru Lateraneńskiego (roz. XXI) oraz z duchem Soboru Trydenckiego (ses. XIII, kan. o Euchar. 9), który na wieku dojścia do używania rozumu oparł prawo i obowiązek zbliżania się przynajmniej raz w roku około Wielkiejnocy do Stołu Eucharystycznego.

Do dawnych i poważanych rozporządzeń dołączył Pius X w dekrecie *Quam Singulari* więcej ścisłości i głębszego znaczenia. I w istocie, wiek pierwszej Komunji św. wyznaczył na 7-my rok życia, jednakowoż nie w znaczeniu absolutnem, ale względnem t. j. w miarę jak u dzieci okazuje się używalność rozumu czyli około 7-go roku życia, czyto nieco wcześniej czy też nieco później. Wyraźnie zatem dowodzi, że dziecko może

zacząć używać rozumu w 8, 9, a nawet 10-ym roku, zależnie od różnych swoistych okoliczności czyto miejsca czy osoby; podobnie może się zdarzyć (co zresztą często ma miejsce), że dziecko zaczyna używać rozumu w 6, 5, a nawet 4-ym roku. Tak więc ściśle przedstawia się wymagany przez dekret *Quam Singulari* wiek dojścia dziecka do używania rozumu, w którymby ono mogło przystąpić do pierwszej Komunji św. A nietylko m o g ł o ale p o w i n n o przystąpić, i to jest jego, podobnie jak i u wszystkich wiernych, oczywisty obowiązek zadośćuczynienia *przykazaniu bożemu i kościelnemu o nakazie wielkanocnym.*

Jak łatwo jest wysnuć nawet z pobieżnego przeczytania tego ważnego i znakomitego dokumentu, którego 25-letnią rocznicę obchodzimy, że *wymagany jest początek,* a nie jakieś wyższe stadjum rozwojowe, ani tembardziej pełnia wieku używania rozumu, podobnie jak miano jutrzenki w ścisłem tego słowa znaczeniu zwykło się przypisywać pierwszym brzaskom rozpoczynającego się dnia.

Ten istotny punkt dekretu niestety niezawsze ma się na względzie i niezawsze znajduje on takie, jakieby powinien znaleźć zastosowanie. Bardzo często słyszy się duchownych i wiernych, skarżących się na to, że dekret ten po 25-ciu latach nie został jeszcze powszechnie zrozumiany i zastosowany. Krytyki te, które milcząco dotykają mniej lub więcej zarządzeń świątobliwego Papieża, można przenieść na tych, którzy sobie urabiają (a niekiedy innym przekazują) niedostateczne, powierzchowne, nawet niedokładne pojęcie o danej rzeczy, stając się przez to przyczyną nieobliczalnych strat, zadawanych chrześcijańskiemu wychowaniu dzieci. (Ciąg dalszy nast.). *D. Jorio.*

Bądź apostołem... przez Mszę św.

Oto apostolstwo, które przewyższa wszystkie inne i zjednywa najliczniejsze błogosławieństwa. Wszystkie inne czerpią zeń swą skuteczność, albowiem w blasku Najśw. Ofiary dojrzewają kwiaty gorliwości świętej. Przypominaj sobie często słowa Piusa X: »*Msza św. jest wszystkiem!*«... zwłaszcza dla *Rycerza Jezusa Hostji!* »*Ile kropel w morzu,* powiada św. Bonawentura, *promieni w słońcu, na ziemi ziarenek piasku, liści na drzewach,*

tyle skarbów we Mszy św.!« A jednak tylu Krzyżowców nie przychodzi ich tu szukać, nawet wówczas, kiedy są zobowiązani! Zadawalniają się nierzadko tylko Mszą św. niedzielną, nie okazując wcale większej jakiejś miłości dla Jezusa-Hostji.

O, gdybyś znał potęgę Mszy św. dla szlachetnego i żarliwego Rycerza, który dopomaga duszom! Ze wszystkich sposobów apostolstwa ten jest najskuteczniejszy, ponieważ opiera się *bezpośrednio na Jezusie;* ponieważ nasze modlitwy zlewają się tutaj z modlitwami Jezusa w jedno, jak cząstki miedzi zlewają się z cząstkami złota w jedną monetę. Św. Proboszcz z Ars wołał: *»Wszystkie dobre uczynki, zebrane w jedno, nie przewyższą nigdy wartości Ofiary Mszy św., ponieważ one są dziełem ludzkiem, a Msza św. jest dziełem Boga!«*

Przez Mszę św. możesz nieskończenie uwielbiać Boga i być pożytecznym całemu Kościołowi, więc czy jest jakieś apostolstwo podobne temu?

Kiedy słuchasz nabożnie Mszy św., oddajesz Bogu przez *Jezusa Chrystusa* należną i godną Jego majestatowi chwałę! Co więcej? Może nawet otrzymasz, *jeśli prosić o to będziesz z ufnością,* łaskę skruchy dla grzeszników, nawrócenia dla pogan, uwolnienia z mąk dla dusz w czyśćcu cierpiących, wiele łask dla siebie, twej rodziny, Krucjaty, dla kapłanów, dla Ojca św... Czego to nie można otrzymać przez Mszę św.!

Szczęśliwi ci Rycerze, którzy uczynili codzienną Mszę św. punktem kulminacyjnym całego swego życia: ledwie zaczął się ich dzień, a już błyszczy w oczach jako drogocenny diadem, rozpalony w ogniu Najświętszego Serca. O, Msza św.! Bezkres ziemi i niezmierzoność nieba nie posiada nic cenniejszego, ponieważ jest ona powtórzeniem w obliczu Ojca niebieskiego śmierci ukochanego Jego Syna, a Msza św., to *moja Msza św.!* P. Jezus udziela nam niezrównanego zaszczytu, pozwalając nam uczestniczyć przez Nią w Swem Boskiem kapłaństwie, bo uczestnicząc we Mszy św., składamy *wraz z Nim* Jego Najśw. Ofiarę. Powiedział to wyraźnie P. Jezus św. Mechtyldzie: we Mszy św. możemy ofiarować Go Ojcu niebieskiemu, jako *skarb, do nas należący.*

»Dokąd idziesz? — pytała pewna niepraktykująca matka swego synka, wychodzącego wczesnym rankiem z domu. — Do kościoła. — Po co? Wczoraj wysłuchałem Mszy św. za tatusia,

dziś zamierzam wysłuchać za mamusię«. W następną niedzielę słuchało już każde za siebie: rodzice czuli się szczęśliwymi, bardziej jeszcze dziecko; przez Mszę św. wyprosiło ich nawrócenie!

* * *

»Pamiętajcie, mawiał św. Proboszcz z Ars, że bardzo przyjemną jest Bogu modlitwa, gdy prosimy Najśw. Pannę by ofiarowała Ojcu swego Syna, zranionego i zbroczonego krwią za



Częstochowa. — Krucjata Eucharystyczna w szkole pow. Nr. 22.

nawrócenie grzeszników«. Czyńcie tak, Rycerze! Pamiętajcie także o poganach, duszach cierpiących... O, gdybyś tak każdego dnia na Mszy św. uzyskał nawrócenie jednej tylko duszy, i gdyby wszyscy Rycerze którzy tylko mogą, zyskiwali to samo, jakąż potęgę stanowiłaby Krucjata w Kościele św.!

Niestety! Ileż to tysięcy chrześcijan w samej tylko Polsce opuszcza Mszę św. niedzielną... przez jeden tylko rok wyniesie to kilka miljonów Mszy św.! Jaka stąd wielka szkoda dla kraju! Pewnej świątobliwej zakonnicy okazał razu pewnego P.

Jezus chwałę, jaką Mu oddają stworzenia, a która może być jużto większa, jużto mniejsza, zależnie od pobożności i gorliwości ludzi. Otóż tę właśnie chwałę objawił P. Jezus owej zakonnicy w postaci przedziwnie pięknego słońca..., które nosiło jednak na sobie tu i ówdzie czarne plamy! Objaśnił jej P. Jezus, że te ciemne miejsca znaczą właśnie *opuszczone Msze św.* niedzielne, oraz domagał się od dusz pobożnych, aby wynagradzały Mu słuchaniem Mszy św. w dnie powszednie to, czego nie chcą Mu oddać dusze grzeszne. Czy chcecie, Rycerze, spełnić życzenie naszego Zbawiciela i wybielić owe czarne miejsca? Ofiarujcie tedy wasze tygodniowe Msze św. *za te, które mają być opuszczone w najbliższą niedzielę przez niedobrych katolików!*

Pewien Rycerz, dziś już kapłan, począwszy już od siódmego roku życia nie opuścił nigdy swej, żeby się tak wyrazić, codziennej Mszy św., łącznie z Komunją św. oczywiście! Inna znów sześcioletnia Rycerka słuchała w każdą niedzielę dwu Mszy św.; jednej za siebie, drugiej za tych, co ją opuszczają«.

»Zdarza się to bardzo rzadko, pisał Mgr. de Ségur, *jeżeli się tylko tego gorąco pragnie,* by ktoś nie mógł uczestniczyć codziennie w rannej Mszy św. Wstaje się wczesnym rankiem, idzie się spać również wcześnie, obowiązki swe spełnia się sumiennie i na czas i w ten sposób doznaje się wielkiej łaski«. Dodajmy: *i przyczynia się do zbawienia dusz, uświęcając siebie samego!*

Msza św. za Polskę.

Wandzia była maleńką i bardzo solidną dziewczynką. Już w dziesiątym roku życia zrozumiała, że nie warto wydawać pieniędzy tylko na słodycze i inne niepotrzebne rzeczy. A ponieważ posiadała wielką i apostolską duszę, zbierała przeto skrzętnie na wielkie cele wszystko, czem ją obdarowywano w dnie jej imienin, za dobre świadectwa, oraz przy innych okazjach. W ten sposób uzyskała pokaźną sumkę dla swego »dzieła«.

Drugą cechą Wandzi była prawdziwa pobożność. Chodziła codziennie na Mszę św. i nie opuszczała nigdy Komunji św. O, jakżeż kochała swego Jezusa! I oto któregoś dnia po Komunji św. wpadła jej do głowy genjalna myśl: »Gdybym tak zamówiła Mszę św. za Polskę?« Zwierzyła się z tem matce która pochwaliła jej zamiar. Właśnie jutro miała odbyć swą tygodniową spowiedź. Po spowiedzi poprosiła Księdza o odprawienie tej Mszy św., a ten przyrzekł to uczynić w następnym tygodniu, ją zaś zachęcał, aby ofiarowała w ten dzień Jezusowi prócz modlitw wiązankę jeszcze kwiatów, złożonych z ofiar, aktów posłuszeństwa i innych cnót.

Z wielkim zapałem zaczęła Wandzia realizować radę swego spowiednika, zachęcając i wciągając do niej również swe młodsze rodzeństwo. Dzieci prześcigały się wzajemnie w szlachetnej emulacji tak, że w dzień, naznaczony na Mszę św., czuli się wszyscy bardzo uszczęśliwieni! Na Mszy św., przy Ofertorjum, kiedy kapłan ofiaruje hostję, powtarzała Wandzia z głębi serca i swe ofiarowanie: »Przyjmij, Ojcze Święty, tę hostję bez skazy, którą ofiaruję Tobie, ja mała Wandzia, za dobro i szczęście Polski i aby w Polsce wszyscy Tobie służyli. A wraz z tą hostją racz przyjąć wszystkie nasze ofiary, któreśmy w ubiegłym tygodniu czynili...« Po Komunji św. trwała długo, długo na modlitwie, powtarzając stale: *Serce Jezusa, zbaw Polskę!*«

Wkrótce dowiedziały się inne dzieci o pięknym i szlachetnym uczynku Wandzi i szły za jej przykładem. Zamawiano wciąż nowe Msze św. za Polskę początkowo ciche, później i śpiewane i praktyka ta rozszerzała się wśród dzieci coraz potężniej. *Fidelis.*

Program duchowej pracy w Krucjacie.

Rycerze i Rycerki! Odznaczyć się w miłości Jezusa i bliźniego — oto wasz tegoroczny obowiązek!

W II-giem półroczu: *Wspaniałomyślna miłość bliźniego.*

Styczeń: Co znaczy: Wspaniałomyślnie miłować bliźniego swego, jak siebie samego?

Luty: Miłować myślą i słowem.

Marzec: Miłować czynem.

Kwiecień: Usunąć wroga miłości: *gniew!*

Maj: Miłość własna i zazdrość rani miłość bliźniego.

Czerwiec: Serce Jezusa wzorem najidealniejszej miłości bliźniego.

Co znaczy: Wspaniałomyślnie miłować bliźniego swego?

(Materjał na zebranie Krucjaty w styczniu).

A) Czyny miłości.

Było to dla małego Henia nader przykrem, kiedy po wypędzeniu z Francji zakonników musiał odtąd uczęszczać do szkoły świeckiej. Pamiętał jednak doskonale o tem, czego go nauczyli ci dobrzy Ojcowie.

Zaraz pierwszego dnia odnalazł w klasie kilku dawnych swych współuczniów. Najnaturalniej w świecie zgromadził ich koło siebie i uformował z nich mały, ale doborowy hufiec, który postanowił z nieprzepartą siłą iść do zwycięstwa. Po pewnym

czasie byli to pierwsi uczniowie w klasie. Odznaczali się pilnością i niezwykłą miłością bliźniego. Zaszczycono ich licznemi i częstemi pochwałami.

Wyborną tę grupę nazwano wkrótce: »hufcem Henia«. Był to istotnie hufiec najzdolniejszych i najlepszych chłopców w klasie, hufiec-potęga! Dziecko dwunastoletnie potrafiło tak wielką



Prądnik Czerwony pod Krakowem. Krucjata w dniu przyjęcia 20. X. 1935 r. Siedzą: ks. J. Tomera, ks. J. Bok, ks. I. Brodecki i p. J. Krupianka.

dobroć, grzeczność i miłość okazać wszystkim kolegom, że nawet starsi przylgnęli do niego i kroczyli za nim ku dobremu ufnie i nieustraszenie.

Henio i jego zwolennicy pomagali w nauce mniej zdolnym chłopcom. Z biednymi zaś dzielili się swojem śniadaniem. Znosili spokojnie kpiny od złych kolegów. Lecz nadewszystko uczyli katechizmu tych chłopców, którzy dotąd nie słyszeli jeszcze wiele o Bogu. A owoce ich pracy były przepiękne. Zawsze gotowi do usług, zawsze pełni radości i wesela, zyskali sobie powszechną miłość i szacunek. Słuchano ich chętnie, kiedy opo-

wiadali budujące przykłady ze Starego i Nowego Testamentu; kiedy roztaczali przed oczyma słuchaczy czarowne sceny z życia Zbawiciela; kiedy odkrywali niepojęte tajemnice miłości P. Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Toteż przy końcu roku, kiedy rozdzielano nagrody, klasa Henia stała na czele, a w klasie otrzymali odznaczenie wszyscy z »Hufca Henia«. Wszyscy wraz z kierownikiem szkoły winszowali gospodarzowi klasy tak pomyślnego wyniku. A ten, półżartem, a więcej na serjo, odrzekł: »*Wszystko to bardzo pięknie, lecz nie potraficie ich przemienić. Chcieliśmy ich odchrześcijanić i dlatego wprowadziliśmy ich tutaj; tymczasem ci malcy, zamiast ulec wpływom naszych chłopców, owiali ich wszystkich swym duchem miłości. Z pięćdziesięciu niewierzących i dziesięciu katolików mieliśmy otrzymać sześćdziesięciu liberałów — czy nie? Tymczasem mamy sześdziesięciu katolików!*«

Oto, jakich cudów apostolstwa może dokonać gorąca miłość Boga i bliźniego.

* * *

Henio i jego koledzy pokazali prześlicznym przykładem, co to znaczy: »*Wspaniałomyślnie kochać bliźniego swego, jak siebie samego*«.

Ukochali gorąco P. Jezusa i u Niego i od Niego nauczyli się kochać bliźniego.

B) A jak najwyższy Mistrz J. Chrystus o miłości naucza? Gdy się go pytają ludzie, *które jest wielkie przykazanie?* odrzekł: »*Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie*«. (Mt. 22, 37—39). Słowa swoje potwierdził P. Jezus czynami miłości. »*Przeszedł, wszystkim dobrze czyniąc*«. Przeszedł jako Pan dobroci i miłosierdzia. Przeszedł jako nauczyciel wszystkich, jako lekarz chorych, jako pocieszyciel strapionych, jako przewodnik błądzących.

Przeszedł *wszystkim bez wyjątku* dobrze czyniąc. Wszystkim — a więc dobrym i złym, bogatym i ubogim, starym i młodym. Wszystkim — a więc swoim przyjaciołom i nieprzyjaciołom, bliskim i dalszym, krewnym i obcym.

A kiedy nadeszła święta noc bolesnej Męki: Wieczernik, ogrojec, sąd u Annasza i Kaifasza, obelgi w ciemnicy — kiedy

zaświtał krwawy Wielki Piątek z fałszywym sądem, biczowaniem i śmiertelnym wyrokiem — kiedy ukazała się Golgota z krzyżem, konaniem i śmiercią Jezusa — wówczas miłość bliźniego w Sercu Jezusa święciła triumfy. P. Jezus uczynił jeszcze więcej, niż nam powiedział i polecił: »*Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego*«. Jako Król miłości oddał życie i krew za nas z miłości. I odtąd miłość stała się »*królewskiem przykazaniem*, jak mówi św. Jakób (2, 8).

Oto Rycerze i Rycerki Krucjaty winni kochać bliźniego dla Chrystusa i na wzór Chrystusa. Wszystkim czynić dobrze. A więc w domu rodzicom, krewnym, znajomym, otoczeniu. W szkole przełożonym i kolegom. Na drodze, przy pracy, przy zabawie wszystkim okazać dobroć, pomoc i usłużność.

C) Zaprawdę miłość to najwyższa i królewska cnota. Głosi to apostoł narodów: *Wiara, nadzieja, miłość, ale z tych większa jest miłość* (Kor. 13, 13).

Miłość góruje i wznosi się ponad inne cnoty i przymioty.

Piękna to zaleta, gdy Rycerzyk Krucjaty odznacza się umiarkowaniem w jedzeniu i piciu. Stara się jednak o dobro własne. Gdy zaś z miłości bliźniego dzieli się pokarmem z uboższymi, stara się o dobro bliźniego. Dziecko sprawiedliwe nikogo nie skrzywdzi, bo wie, że sprawiedliwość trzyma wagę i rozkazuje: oddaj drugiemu, co mu się należy. Ale miłość mówi więcej: oddaj drugiemu to, co się tobie należy.

Rycerzyk pełen męstwa znosi wiele przykrości i trudności dla P. Jezusa — ale pełen miłości »*znosi wszystko*« (1 Kor. 13, 7).

Podobnie i inne cnoty przewyższa miłość bliźniego.

D) Życiowe i praktyczne wskazanie zawiera się w słowach Chrystusa: *jak siebie samego.*

A jak rycerzyk (rycerka) kocha siebie samego? Pragnie, stara się i szuka, aby mu było dobrze. Pragnie, aby inni źle o nim nie myśleli, nie mówili i nie robili mu żadnej przykrości. Pragnie od innych dużo dobroci, grzeczności i szacunku. Pragnie usłyszeć słowa miłe, dobre, wesołe. Pragnie koleżeńskiej pomocy w nauce, przyjacielskiej rady w trudnościach, towarzystwa w grze i zabawie, pociechy w strapieniu i smutku. Pragnie, by rodzice, znajomi, koledzy nim się zajmowali, świadczyli mu dobrodziejstwa, dawali podarunki, okazywali dużo miłości.

Pragnie by miał dobre stopnie w pracy szkolnej, smaczne potrawy przy stole, piękne ubranie na sobie. Pragnij tego samego i dla bliźniego twojego.

Otóż P. Jezus powiada: *Kochaj bliźniego swego, jak samego siebie.* Staraj się tak wobec bliźniego postępować, jak ty pragniesz, by z tobą postępowano. Bądź dla innych tak miłym. grzecznym, uczynnym, dobrym, cierpliwym — jak tego pragniesz dla siebie. Staraj się dla miłości Jezusa nie być samolubem i o sobie tylko myśleć, lecz być ofiarnym dla innych. Im więcej okażesz miłości bliźniemu — tem większą uczujesz radość w duszy swojej! Masz się czynami miłości odznaczyć! Zostaniesz bohaterem w armji Eucharystycznego Jezusa.

Miłować bliźniego myślą i słowem.

(Szkic na zebranie Krucjaty w lutym).

A) Miłować bliźniego myślą.

Wprost nieoczekiwane, a tak bardzo trafne zdanie wypowiedział wielki znawca serca ludzkiego, O. W. Faber: *Prawdziwie pełne miłości myśli są o wiele rzadsze niż pełne miłości słowa i czyny.* Czyli o wiele trudniej jest dobrze myśleć o bliźnim aniżeli mówić i czynić.

Przecież doświadczył tego sam P. Jezus. Zaprosił Go do swojego domu pewien faryzeusz. Zastawił przed nim potrawy i wino. Mówił grzeczne słowa a jednak inaczej myślał o P. Jezusie w sercu swojem. Często zdarzało się to P. Jezusowi i dlatego publicznie wyrzucał to faryzeuszom: *A widząc ich myśli rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych?* (Mt. 9, 4). Jak często potrafią nawet dzieci fałszywie i obłudnie postępować. Inaczej myślą, a inaczej mówią i czynią. Inaczej myślą o swoich rodzicach, krewnych i starszych w domu, a inaczej czynią. A jeszcze częściej zdarza się to w szkole wobec przełożonych i nauczycieli. Nazewnątrz się kłaniają i grzecznie uśmiechają a źle o nich myślą i nieraz złego im życzą.

Może Eucharystyczny Jezus nawet do dzieci z Krucjaty z żalem i skargą przemawia: Czemu myślicie złe myśli o waszych rodzicach, przełożonych, nauczycielach, wychowawcach — o waszych kolegach i znajomych?

Prawdziwa bowiem miłość bliźniego, to nie jest coś tylko zewnętrznego. To nietylko piękne słówko, to nietylko grzeczny ruch ręki, to nietylko zewnętrzna przysługa, ale to wewnętrzne, dobre, życzliwe usposobienie względem drugiego. Z niego dopiero wypływają nazewnątrz słowa i czyny. Gdy serce pełne dobroci, to i usta dobrotliwe i ręce szczodre dobrocią. Im bo-



Krucjata Eucharystyczna w szkole powszech. SS. de Notre Dame w Strumieniu, Śląsk.

gatsza dusza w takie życzliwe myśli, tem bogatszą będzie w słowa i uczynki wobec bliźniego.

Rycerze i rycerki Krucjaty winni walczyć i oddalać myśli względem bliźniego nieprzyjazne, zazdrosne, krytykujące, podejrzliwe. Nie wolno ani myślą samą w sercu źle innemu życzyć, cieszyć się z jego nieszczęścia lub planować zemstę. A za to starać się mają zawsze o przełożonych, starszych i o kolegach myśleć dobrze, życzliwie i sprawiedliwie. W myślach przebaczać i darować urazę.

B) Miłować bliźniego słowem.

Rycerzu, Rycerko! Im więcej myśli twoje będą owiane duchem miłości i życzliwości, tem bardziej upodabniać się będą

do nich i *twoje słowa,* bo jasnym i przeźroczystym jest strumyk którego źródło bije jasną i krystaliczną wodą.

Patrz na mistrza twojego Chrystusa. Ktokolwiek zbliżył się do Niego, usłyszał zawsze przyjazne, dobrotliwe, miłosne słowo. Czy smutny, strapiony, pełen zwątpienia, czy ubogi żebrak, czy ciężko chory, czy obarczony grzechem, czy bogaty młodzieniec, czy matki z dziećmi, czy Zacheusz na drzewie, czy łotr na krzyżu — każdy usłyszał od P. Jezusa dobre i życzliwe słowo.

W ślady Jezusa wstępowali Święci: św. Franciszek z Assyżu każdego, nawet obcego, witał jak brata. Św. Franciszek Salezy nigdy nikomu nie powiedział cierpkiego i przykrego słowa. Św. Alojzy miał na ustach tylko anielskie słowa. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus miała zawsze nawet dla tych, którzy jej byli nieżyczliwymi i przykrymi, tylko dobre i radosne słowo.

Rycerz i Rycerka Krucjaty muszą się odznaczyć w miłości bliźniego! A więc unikać słów, przeciwnych miłości bliźniego. Takiemi są słowa złe, obelżywe, zawierające przekleństwo. Nie wolno w gniewie i złości dawać przezwisk kolegom i otoczeniu. Nie mówić słów przykrych, dokuczliwych, złośliwych, ironicznych.

Naprzód odważnie i wesoło! Z dniem każdym więcej życzliwych myśli o bliźnim! Z dniem każdym lepiej mówić o bliźnim! Oto słoneczne hasła naszej pracy w Krucjacie!

Adoracja w życiu Krucjaty.

(Pogadanka na zebranie.)

Do północnej Francji przybył cały pułk wojska. Żołnierze zamieszkali w starych koszarach i zajęli niektóre szkoły. W chwilach wolnych każdy z nich czynił co chciał. Zwiedzali osobliwości miasta, szli do lasu, do kina, do cyrku, odwiedzali znajomych i t. d.

W mieście tem był śliczny stary kościół. — Budowano go przed wiekami — budowano bez funduszów, bo każdy czuł się najszczęśliwszym, że może ofiarować cegły, drzewo, kamień,

i to wszystko co potrzeba, by świątynia mogła przypominać pałac Króla Zastępów.

Ci, którzy go budowali nie przestawali przy pracy się modlić i śpiewać i chcieli, by ten kościół był wyrazem ich uczuć, by każdy kto doń wejdzie i spojrzy na smukłe, wgórę strzelające filary, duszą się wzniósł w zaświaty.



Iwonicz. — Krucjata w dniu poświęcenia sztandaru. Siedzą: ks. kier. Erazm Skórnicki, ksiądz dziekan Józef Rafa, Dyr. Krucjaty oraz p. naucz. Filipowiczowa i p. naucz. Flisowska, kier. z Łężan.

Mrok napełniał świątynię i tylko wieczna lampka wskazywała, gdzie mieszka Król królów i Pan nad pany, Jezus Chrystus w Sakramencie Ołtarza. Przed tym ołtarzem przyklękli ludzie i krócej lub dłużej adorowali Boga Ukrytego.

Przed tym ołtarzem codzień popołudniu stał nieruchomo żołnierz, jakby na warcie przed pałacem królewskim.

Do kościoła tego przyszedł raz pułkownik i proboszcz pokazywał mu wszystkie pamiątki. Zachwycony piękną architekturą chciał już odejść, gdy ks. proboszcz zagadnął: Codziennie popołudniu przychodzi tu jeden z żołnierzy pana pułkownika

i całą godzinę spędza w pozycji stojącej przed ołtarzem. Ot i teraz nadchodzi — Pułkownik cofnął się za filar i ku zdumieniu swemu ujrzał swego ordynansa. Żołnierz przyszedł, klęknął przed ołtarzem, oddając hołd Panu Jezusowi — a potem stanął wyprostowany i salutując przed Chrystusem przybrał nieruchomą postawę.

Po dobrej chwili zbliżył się do niego pułkownik i uderzając po ramieniu zapytał:

»Karolu a ty co tu robisz?«

Niezmieszany żołnierz odpowiedział:

»Przed pałacem prezydenta stoi warta — przed kancelarją p. Generała także stoi warta — przed Twojem mieszkaniem Panie Pułkowniku stoi warta — a tylko przed mieszkaniem Króla Świata niema straży honorowej — więc ja odbywam codziennie w chwili wolnej przez godzinę swoją straż i modlę się, by więcej takich było, co wolną chwilę tu spędzaćby chcieli.

(Tłumaczone z włoskiego z książki p. t. »Il giardino del catechista).

Czy ten żołnierz nie powinien być wzorem każdego rycerza Krucjaty?

— — — — — — — — — —

Na poprzedniem zebraniu mówiliśmy, czem ma być Najśw. Sakrament w życiu członka Krucjaty, dziś powiemy słów kilka o adoracji.

Adoracja jest dla nas stokroć łatwiejsza niż inne praktyki, gdyż możemy adorować ile razy wstąpimy do kościoła czy to idąc do szkoły, czy wracając do domu, popołudniu czy wieczorem, a nawet w nocy, gdy się przebudzimy i myślą zwrócimy do ołtarza, gdzie przebywa osamotniony nasz Zbawca...

Jak się adoruje? odpowie wam serce, odpowiedzą przykłady Świętych, odpowiedzą wam trzej Mędrcy, których obecnie oktawę święcimy.

Przyszli do stajenki, uwierzyli, że to Dziecię to Bóg prawdziwy, czołem uderzyli w pokorze, złożyli Mu kadzidło, mirę i złoto umartwienie, ofiarę życia — modlitwy i dobre uczynki, a Boża Dziecina uśmiechnęła się do nich, wyciągnęła rączyny i duszę ich dotknęła niewidzialną łaską, tak iż wrócili szczęśliwi, odnowieni, umocnieni w miłości do swojej ojczyzny.

I my czyńmy to samo —

Św. Tomasz, którego pieśń *Lauda Sion* rozważaliśmy na ostatniem zebraniu, napisał równie piękny ale jeszcze więcej gorący hymn — *Adoro Te — Uwielbiam Cię.*

(Tu należy przeczytać cały hymn).

Czytajcie uważnie, przemyślcie, a dowiecie się jakie akty składają się na adorację.

Uwielbiam Cię pokornie Bóstwo utajone,
Które się pod tych figur ukrywasz osłoną:
Tobie się serce moje ze wszystkiem oddaje,
Gdy patrząc w Ciebie, Panie, całe tu ustaje.

Pierwszy akt — to upokorzenie, że o własnej sile nie pojmiemy tego cudu miłości, żeśmy niczem, On wszystkiem. *a drugi, to akt wiary w obecność Boga na ołtarzu.*

Wierzę, bo tak rzekł Syn Boży, a niema innej prawdy nad Jego Słowa.

Św. Tomasz wyznaje wszechmoc Bożą i zatapia się w rozpamiętywaniu czem jest Najśw. Sakrament. I wy klęcząc w skupieniu przenieście się na Kalwarję — a Kalwarję przypomina wam krzyż na ołtarzu. Tam odbyła się pierwsza adoracja Ciała Najświętszego, tam adorowali je Aniołowie — tam adorowała je Matka Najśw., św. Jan i św. Marja Magdalena — adorował nawrócony setnik.

Ty Najświętsza Pamiątko śmierci Jezusowej,
Chlebie żywy i żywot dający wciąż nowy,
Spraw, niechaj Tobą żywie duch mój w wnętrznem niebie.
I w Tobie się zatapia, zawżdy wnuża w Ciebie!

A gdy wam się to wszystko uprzytomni — to spojrzyjcie na ołtarz. Tu jest ukryty Ten Sam Jezus. — Ukrył się w człowieczeństwo, jak na krzyżu ukrył Bóstwo swoje. Na krzyżu łotr modlił się do Pana — kajał się w aktach żalu, a przed ołtarzem wy uderzajcie się w piersi i wyznawajcie, że wasze grzechy przyczyniły się do tragedji kalwaryjskiej.

Obok wiary i żalu wzbudzajmy akty ufności. — Jeżeli On, Syn Boży poniósł tak straszne cierpienia dla zbawienia dusz ludzkich więc nie odmówi łaski potrzebnej do poprawy, da łaskę wytrwania.

A kto nie ufa niech prosi:

»O daj mi coraz większą przepaścistą wiarę
I ufanie wieczyste i miłość nad miarę.
O Ty, najlitościwszy Boski Pelikanie,
Krwią Twoją nieczystego racz oczyścić Panie,
Krwią, której jedna kropla byłaby starczyła,
By cały wielki wszechświat ze zbrodni obmyła«.

Ta modlitwa będzie prawdziwą Komunją duchowną, którą możesz połączyć się z Panem Jezusem ilekroć jesteś u stóp Tabernakulum.

Adoro Te — Uwielbiam Cię i dziękuję Ci, żeś mnie odkupił na krzyżu, że co dnia za mnie ofiarujesz się we Mszy św. Dziękuję Ci, że modlisz się za mnie na ołtarzu, że przychodzisz do mego serca ilekroć zapragnę, że dajesz mi dobre natchnienia i łaski — dziękuję Ci i uwielbiam — *Adoro te.*

Uwielbiam. dziękuję i proszę.

I polecajcie Boskiemu więźniowi rodziny, Ojczyznę, szkołę, Krucjatę, grzeszników, przyjaciół, nieprzyjaciół, cały Kościół walczący i cierpiący.

Tak się pełni honorową straż przed Panem. Im więcej na świecie ludzie obrażają Boga — tem goręcej dzieci z Krucjaty muszą Go wielbić i adorować. To wasz obowiązek, nawet codzienny — inaczej czem różnić się będzie rycerz od innego dziecka? I nie możesz wytłumaczyć się brakiem czasu, bo adoracja taka wiele czasu nie zajmie. I nie możesz powiedzieć, że nie potrafisz — bo każdy tak adoruje, jak umie, a Pan Jezus patrzy na szczerą intencję i serce. —

Są i adoracje uroczyste, publiczne.

Ołtarz tonie wtedy w powodzi świateł i kwiatów. — Kapłan wystawia w Monstrancji Najśw. Hostję, odczytuje z ludźmi akty wiary, nadziei, miłości, akty uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania, prośby. — Organy ze śpiewem przeplatają cichą modlitwę, a do stopni kościoła bije dym kadzielny jako symbol modlitwy. Jeżeli adoracja taka ciągnie się przez trzy dni nazywa się to 40-to godzinnem nabożeństwem parafjalnem. Wtedy Rycerz Krucjaty powinien starać się o swoją godzinę adoracji, by jak ten żołnierz francuski, trzymać straż honorową. To samo powtarza się w W. Piątek i W. Sobotę.

Uroczysta adoracja kończy się błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

A w prywatnej cichej adoracji błogosławi niewidzialnie ten sam Pan Jezus.

I On Swoją łaskę wyciska z duszy adorującego, ślad tych nawiedzeń, dar swej wdzięczności.

Będzie to większa skłonność do dobrego,
będzie to niewzruszone męstwo w opanowaniu siebie —
będzie to cichość, słodycz i pokora cnoty Baranka Bożego,
będzie to wzmagająca się niewinność i gorętsza miłość.

Pan Jezus nikogo nie odeśle z kościoła bez daru — a ma tyle skarbów do dania. I boli Go, że nikt po nie nie przychodzi, że tyle, tyle godzin osamotniony, że tak mało żołnierzy, którzyby chcieli przed Nim zaciągnąć wartę.

Niechże przynajmniej w twojem sercu znajdzie oddźwięk Jego wołanie: »Przyjdźcie do Mnie wszyscy«.

— — — — — — — — — —

Słuchać pogadanek, uczyć się piosenek, odegrać jakąś sztuczkę — to rzecz ludzka — ale wpatrywać się w Tajemnice Boże, uwielbiać Boga, śpiewać Mu *Adoro te* — to rzecz anielska.

Te jasne, niewinne duchy ustawicznie adorują Majestat Boży.

Więc my upodobniamy się do Serafów i przenosimy się do nieba, gdy powtarzamy w zachwycie:

»Jezu, w którego patrzę pod zasłoną ninie,
Proszę Cię, czego łaknę, stań się w tej godzinie.
Bym kiedyś, przed Twem jawnem upadłszy obliczem,
Szczęśliw ujrzał Twą chwałę, Tyś wszystkiem, jam niczem«.

S. Barbara Żulińska

Nawróciła ojca.

W południowej Hiszpanji, pomiędzy wspaniałemi górami Sierra Morena i Sierra Newada, rozciąga się urocza, słoneczna Andaluzja. Tam to przed 25 laty pracował, przebiegając miasta i wiejskie sioła »wielki misjonarz ludowy«, O. Franciszek Tarin T. J. W Polsce pracował podobnie w ubiegłem stuleciu O. Karol Antoniewicz T. J., zwany »Apostołem Galicji, Śląska

i Poznańskiego«. Podobnie O. Tarina nazywają dzisiaj, dla jego wielkiej gorliwości o chwałę Bożą i zbawienie dusz, »apostołem Andaluzji«. Wielki ów Apostoł zmarł w r. 1910, jako 63-letni staruszek. Ponieważ był to mąż niezwykle świątobliwy i umartwiony, przeto wszczęto przed kilku laty starania o jego beatyfikację. Proces wszedł już obecnie w Rzymie na dobre tory,



Gniezno. — Krucjata Eucharystyczna przy parafji Archikatedralnej.

i może za parę lat ujrzymy już świętego Misjonarza na ołtarzach. W wielu językach, a między innemi i w polskim, wyszły już żywoty tego wielkiego Apostoła. Pragniemy tutaj przytoczyć z tego żywotu parę przykładów odnoszących się do dzieci i młodzieży. O. Tarin bowiem lubiał się zajmować młodzieżą w czasie swych wypraw misyjnych. Bardzo często otaczał się dziatwą szkolną, ucząc ją katechizmu, pieśni nabożnych i serdecznego umiłowania P. Jezusa. Podczas misyj urządzał często pierwszą Komunję św. dzieci. Przygotowywał je sam na przyjęcie Boskiego Gościa a na nabożeństwie sam zawsze przemawiał do tych nadwyraz ukochanych, hiszpańskich dzieci.

Oto jedna z takich scen. Zdarzyła się w jednej z najbardziej zaludnionych wiosek, w prowincji La Mancha (czytaj: Mancza).

»Był to poranek pogodny, słoneczny, dzień pierwszej Komunji św. dzieci. Kościół nabity po brzegi. W czasie kazania zauważył O. Tarin małą dziewczynkę, schowaną w kącie i zanoszącą się od płaczu. Jakaś pani, zapewne jej nauczycielka, przystąpiła już do niej dwa razy, szepcąc coś maleństwu do ucha. Pomimo tego dziewczynka nie przestawała płakać.

O. Tarin zawołał dziecko po kazaniu do zakrystji.

— Cóż ci jest, malutka? — zapytał. Dlaczego płaczesz?

Dziecię załkało jeszcze mocniej i odrzekło:

— Gdyż wszystkie moje przyjaciółki pójdą do Komunji św. razem ze swymi rodzicami, a tylko ja jedna jestem sama.

— Biedne dziecię! Nie masz już pewnie rodziców, nieprawdaż?

— Mam tylko ojca, ale on nie chodzi do Kościoła. Mnie zaś zbił za to, że idę do Komunji św.

Teraz już O. Tarin zapłakał nad małą sierotką.

— Nie trwóż się, moje dziecko, — rzekł łagodnie. Módl się gorąco za tatusia w czasie Komunji św. Poleć go szczególnie Najśw. Dziewicy, a po powrocie do domu powiedz mu, że chcę się z nim widzieć.

— Nie, Ojcze, on napewno nie przyjdzie. Zbije mnie jeszcze, skoro mu to powiem.

— Zobaczysz, że cię nie zbije. A niech przyjdzie. Teraz zaś idź do Komunji św.

Dziecko wróciło do domu z oczyma nabrzmiałemi od płaczu.

— Skąd wracasz i dlaczego beczysz? — zapytał ojciec surowo.

— Od Komunji św., tatusiu. Płakałam bardzo, bo moje koleżanki były wszystkie w towarzystwie swych rodziców... Ja tylko jedna byłam sama...

Ścisnęło się serce ojca; spuścił głowę i zamyślił się głęboko. Skoro jednak córka objawiła życzenie misjonarza, wybuchnął złością, lecz jej nie uderzył ani razu.

Zbliżał się wieczór. Ojciec chciał poprowadzić na przechadzkę swą córkę ubraną na biało. Była przecież tak uroczą

w swej bieli pierwszej Komunji św. Mała ujęła czule ojca za rękę, a kiedy byli już przed kościołem, rzekła doń:

— Tatusiu, wejdziemy tu, aby zapytać o której godzinie będzie kazanie. Chciałabym pójść na nie w mojej białej sukience...

I ojciec, który od długiego już czasu nie przestępował progu świątyni, dał się poprowadzić swemu małemu aniołkowi.



Przyjęcie do Krucjaty Eucharyst. w Wielkich Hajdukach na Śląsku, pod kierownictwem księdza Grajewskiego.

Kościół był pusty. Lecz skrzypiący konfesjonał dawał znać, że O. Tarin odmawia w nim swój brewjarz. Zbliżyła się do niego dziewczynka, mówiąc:

— Ojcze, oto mój tatuś!

Dziecię usunęło się na bok.

Ojciec, nawrócony modlitwami swej córeczki w dzień pierwszej Komunji św., począł się spowiadać przed O. Tarinem. Od piątej do ósmej słuchał święty Misjonarz wyznań biednego grzesznika. Sam później opowiedział to nawrócenie, dodając: »Nie wątpię ani na chwilę w szczerość tego pojednania się z Bogiem. Jeszcze dziś czuję na mych rękach palące łzy jego skruchy.« Według żywotu podał *J. J.*

Bądź apostołem... w szkole!

Bądź nim w bursie, w pensjonacie, tam wreszcie, gdzie się uczysz, jakąkolwiek byłaby nazwa instytutu, w którym kształcą twój umysł i gdzie jesteś *uczniem*. Spędzasz codziennie kilka godzin w towarzystwie kolegów, współuczniów, rówieśników: jeżeli więc serce twe płonąć będzie ogniem żarliwości świętej, jak wiele dobrego potrafisz im wyświadczyć nasamprzód *przykładem*, a potem *radami i wskazówkami!*

Przykładem: bez tego żywego słowa, co nigdy nie milknie i wchodzi łagodnie w dusze i serca drugich, wszelkie inne słowo pozostanie bez oddźwięku. Wielka jest bowiem i podziwu godna potęga dobrego przykładu. Jest w nim jakaś moc i siła, która wszystkie inne zwycięża. To potęga nieprzeparta, a przecież słodka i łagodna; to milczenie, kiedy mówić nie wypada; to dobre słowo na obelgę; to uśmiech na krzywdę, to przebaczenie na urazę...

Pracujesz uważnie. Lecz ot któryś z kolegów (koleżanek) mniej pilny rzucił przelotnie okiem w twoją stronę; już sam widok Rycerza, skupionego nad pracą, może go zreflektować, przyprowadzić do porządku, a cóż dopiero, gdy dodasz od siebie: »Mój dobry Zbawicielu, chcę ofiarować Ci wszystkie zasługi, płynące z mej pilności, a równocześnie dać dobry przykład!« Trzeba zawsze pracować, mawiało pewne dziecko, aby wyróść na coś wielkiego, a nie pełzać po nizinie tylko; a Rycerz Krucjaty doda: i aby świecić wokół dobrym przykładem, bo »*Krzyżowiec nie kroczy sam; z nim inni wdzierają się na szczyty, lub zstępują nadół*«, jak pięknie powiedział pewien mały apostoł.

* * *

Bądź apostołem wśród twych kolegów, współuczniów przez *dobre słowo*, dobrą radę. Jedno ciepłe słowo może twemu koledze wrócić równowagę ducha, dodać otuchy i odwagi do wspina się »*na szczyty pilności*«, zapalić miłością żarliwą ku Bogu, ku Krucjacie. Idąc, czy wracając ze szkoły, możesz tak łatwo i tak mile z drugimi porozmawiać o tem, co czytałeś w ostatnim numerze »*Hostji*«, w »*Orędowniczku*« i innych pisemkach religijnych. Każdy Rycerz ma obowiązek głosić przy sposobności wszędzie Imię Jezusa, a to tak poprostu, natu-

ralnie, dziecięco powabnie. W rozmowie przyjacielskiej jednoczą się serca, w jednem ogniskuześrodkowują myśli, bo »*dobra rozmowa, to jakby muzyka niebieska na świecie*«, pisał O. Faber. Jakżeż piękne, cudowne i harmonijne koncerty tej muzyki mogliby dawać codziennie Rycerze z Krucjaty, *gdyby chcieli!* Jedno dobre słowo może drugiego uszczęśliwić, położyć



Krucjata Eucharyst. w Katowicach przy parafji Najśw. M. Panny.

kres sprzeczkom, pocieszyć i ukoić ból srogi, dodać otuchy w działaniu. To wszystko jest apostolstwem i to tem najwznioślejszem.

Nie przeszkadza to jednak, rzecz jasna, zabawie i wesołości: kiedyż to cnota nie szła w parze z radością? Lecz i tu należy zawsze świecić dobrym przykładem, opromienionym miłością i poświęceniem dla drugich: »*czynić dobrze i czynić z radością,* to podwójne dobro«, mawiał św. Franciszek Salezy. Jeżeli widzą cię, Rycerzu, twoi koledzy, zawsze pogodnym i uśmiechniętym, to samorzutnie zaczną się do ciebie garnąć,

a przez ciebie do Krucjaty, bo *»radość jest słońcem dusz«*, więc gdy w sobie nosić będziesz słońce, wszyscy cię kochać będą, bo wszyscy kochają słońce!

Błogosławieństwo Ojca św. dla Krucjaty we Lwowie.

Na zakończenie Jubileuszu Odkupienia Krucjata z gimnazjum i szkoły SS. Sacré Coeur we Lwowie napisała po francusku listy wraz fotografją do Ojca św. i otrzymała następującą odpowiedź od J. E. ks. kard. Pacelli'ego.

Czcigodna Matko Kierowniczko!

Czuję się szczęśliwym, iż mogę donieść Matce, że Ojciec św. przeczytał z prawdziwem zadowoleniem miłe listy, które uczennice z różnych hufców Krucjaty E. we Lwowie Mu przysłały, celem wyrażenia dziecięcego przywiązania oraz wyszczególnienia wszystkich zbożnych czynów, jakich dokonały w myśl doniosłych intencyj Ojca Świętego. Jego Świątobliwość dziękuje im za to całem sercem i winszuje im, że oddają się dziełom apostolskim Akcji Katol. tak potrzebnym w obecnych czasach, które zaznaczają się zmniejszeniem wiary i niewystarczającą ilością kapłanów. — Prosząc Boga, by te drogie dzieci wynagradzały swemi cnotami zniewagi wyrządzone Boskiemu Sercu, oraz, by przykładem swoim wiele dusz zbłądzonych przywiodły na dobrą drogę, Ojciec Św. w dowód swej życzliwości zasyła swe specjalne Błogosławieństwo Apostolskie, Tobie Cz. M. Kierowniczko, Wszystkim Matkom, biorącym udział w temże Apostolstwie i wszystkim dzieciom, podpisanym na listach i znajdującym się w grupie na załączonej fotografji. Proszę przyjąć Czc. M. Kierowniczko zapewnienie o mem głębokiem oddaniu w Panu

E. Card. PACELLI (m. prop.)

Uroczystość poświęcenia sztandaru Krucjaty Eucharystycznej.

Poznań. Krucjata przy kościele OO. Jezuitów.

W niedzielę dnia 17 listopada 1935 r. o godz. 8-ej rano odbyła się podniosła i droga dla serc rycerskich uroczystość — poświęcenia sztandaru — oręża Krucjaty.

Piękny, słoneczny dzionek sprowadził wczesnym rankiem zaproszonych kilkudziesięciu Rodziców Chrzestnych sztandaru, delegacje z sztandarami Krucjat miejscowych, sztandary sodalicyjne, Apostolstwa Modlitwy i t. d. O. Superjor Wł. Wantuchowski T. J. w otoczeniu kilkunastu ministrantów-rycerzy zwrócił się od ołtarza

w serdecznych i gorących a tak ojcowskich słowach do grona ministrantów i rycerek Krucjat, podnosząc szczególnie wielkość miana Rycerki Jezusa, ministranta w służbie Jezusa Eucharystycznego a Rycerza w służbie Ojczyzny. — Służbę Jezusa Eucharystycznego nie mierzy się zewnętrznym efektem, i tem, czem świat współczesny mierzy lecz cała wartość i wielkość służby Jezusowej mieści się w wnętrzu człowieka. Oby w Waszych duszach spełniło się to, co



Krucjata Eucharystyczna w Poznaniu przy kościele OO. Jezuitów w dniu poświęcenia sztandaru z O. Sup. Wantuchowskim i Dyr. O. W. Haduchem.

spełniło się w duszy Św. Stanisława, tego wielkiego Rycerza i ministranta Jezusa Eucharystycznego bądźcie doskonałymi przez krótki czas lat młodocianych na wzór Świętego Patrona duchem i sercem, wiarą i cnotą i większem umiłowaniem Jezusa, niosąc Go nietylko usty, ale postępowaniem dobrem i cnotą w serca rodzin waszych i otoczenia waszego. — Następnie O Superjor dokonał poświęcenia sztandaru.

Po Mszy św. podczas której wszystkie Rycerki i Rycerze przystąpili do Komunji św. odśpiewano jedną zwrotkę »Myśmy Rycerze«.

Po tej uroczystości kościelnej nastąpiła II część uroczystości na sali. Drogich nam i zacnych Rodziców Chrzestnych sztandaru naszego podejmowaliśmy skromnem śniadaniem. Następnie na scenie

Rycerki wykonały kilka drobnych atrakcyj z towarzyszącym nowym sztandarem. Wszyscy Rodzice Chrzestni otrzymali na pamiątkę wstążeczki trzymane podczas poświęcenia oraz wpisali się do Złotej Księgi naszej Krucjaty.

Również na uwagę zasługuje tego samego dnia odbywająca się po raz pierwszy w poznańskim kościele OO. Jezuitów uroczystość święcenia białych kwiatów ku czci św. Stan. Kostki. jako symbolu jego anielskiej czystości i znaku szczególniejszej opieki nad młodzieżą. I w tej tak pięknej i symbolicznej uroczystości Krucjata nasza gremjalnie uczestniczyła, która to uroczystość była jakoby dopełnieniem tego radosnego dnia Krucjaty naszej.

Dekanalny Zjazd Krucjaty Eucharystycznej w Rypinie.

W czwartek, dnia 1 sierpnia, z inicjatywy ks. kan. Stan. Gogolewskiego, dziekana rypińskiego, przy czynnej współpracy ks. prefekta Józefa Szczepkowskiego oraz księży po parafjach, odbył się w Rypinie pierwszy ogólny zjazd dekanalny Rycerzyków i Rycerek Krucjaty Eucharystycznej z całego dekanatu. Przybyło nań pomimo żniw oraz niepogody, około 400 zorganizowanej dziatwy. czyli trzecia część Krucjaty z Rypińskiego. Rypin zaroił się od najmłodszej latorośli Akcji Katolickiej. Wraz z dziatwą przybyło do Rypina 8 księży Moderatorów Krucjaty: ks. kanonik Teodor Mateuszczyk z Radomina. ks. adm. Wład. Gajewski ze Świedziebni, ks. prob. St. Nowak z Dulska ks. prob. Ludwik Tokarczyk z Płonnego, ks. prob. Wacław Maśkiewicz z Radomina, ks. wik. Stefan Budczyński z Sadłowa, ks. wik. Stan. Sokołowski ze Skrwilna, ks. wik. Zygm. Wiśniewski z Żałego. Zjazd zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup Leon Wetmański, który przyjechał z Płocka w towarzystwie ks. kan. Wład. Mąkowskiego i ks. prof. Stan. Tenderendy. Zjazd dziatwy udał się bardzo dobrze, dzięki temu, że czuwał nad jego centralną organizacją, tak wybitny działacz społeczny jak ks. prefekt Józef Szczepkowski, mając do pomocy instruktora dekanalnego KSM. p. Słupkowskiego, oraz dzięki temu, że Rypin posiada wspaniały Dom Katolicki z ogromną salą i wielu różnemi pokojami. zbudowany przez ks. kan. Stan. Gogolewskiego. Udały się śpiewy zespołowe, w kościele i na sali, dziatwa bowiem wyuczona została przedtem na zebraniach po parafjach przez panów organistów, a do karności wdrożyli ją księża Moderatorzy. Podczas Mszy św. w kościele parafjalnym dziatwa przyjęła Komunję św. z rąk J. E. ks. biskupa Wetmańskiego, który potem wygłosił do Rycerzyków i Rycerek piękną serdeczną przemowę, wskazując im za przykład aniołów, otaczających Chrystusa Eucharystycznego. Po posiłku, który dziatwa zastała przygotowany w Domu Katolickim, na sali tegoż domu, przy uczestnictwie duchowieństwa oraz gości. odbyło się ogólne zebranie Krucjaty. Uczestnicy mogli podziwiać i młodociane

kwiecie Akcji Katolickiej, Krucjatę Eucharystyczną, owe twarzyczki niefrasobliwe, jasno patrzące i piękną salę, z której roztaczają się ładne widoki na otaczającą Rypin zieloność drzew. Po hymnie ministrantów »O Chryste, my młodzieży kwiat«, ks. kan. Stan. Gogolewski, jako dziekan i proboszcz rypiński, powitał dostojnego gościa J. E. ks. biskupa Wetmańskiego, zaznaczając, że dziatwa zorganizowana w Krucjacie Eucharystycznej, uświadamiana na swoich zebraniach, przystępująca co miesiąc do Komunji św., stanie się zczasem pociechą dla Kościoła i Polski.

Trzykrotny okrzyk: »Niech żyje«, na cześć ks. Biskupa, dziatwa powstawszy, wzniosła z dużym zapałem. Piękny odczycik o wzorowym rycerzyku ministrancie w służbie ołtarza wygłosił Henryk Witkowski, prezes kółka ministrantów z Rypina. Bardzo podobał się odczycik młodziutkiej rycerki Heleny Zabudzianki, prezeski Krucjaty Euchar. z Rypina, na temat: Rycerka Krucjaty jaką być powinna. Odczyty przeplatane były śpiewami. Pomysłową nowością ze strony ks. prefekta J. Szczepkowskiego było poglądowe pokazanie na scenie, jak odbywa się zwykłe zebranie kilkudziesięciu członków Krucjaty w Rypinie pod przewodnictwem jej prezesa, przy udziale ks. Moderatora: śpiew wstępny, czytanie protokółu przez sekretarkę, deklamacja, odczyt krótki zapowiedź tematu następnego odczytu, odczycik o prasie katolickiej, deklamacja, gawęda ks. Moderatora dyskusja po odczytach i wśród gawędy, pytania, odpowiedzi, śpiewy. Krótkie przemówienie J. E. ks. biskupa Wetmańskiego oraz udzielone przezeń błogosławieństwo zakończyły piękny zjazd w Rypinie »przedszkola Akcji Katolickiej«, młodocianego rycerstwa Krucjaty Eucharystycznej.

Dzień Krucjaty Eucharystycznej w Czortkowie.

Z wyżyn Stolicy Apostolskiej rozlega się dziś głos, że przez Eucharystję w głównej mierze może się odnowić schorzała dusza współczesnej ludzkości. Z Eucharystji czerpać mamy żywotne siły do potężnej Akcj Katolickiej. To też na Eucharystji pragną urobić ducha swej parafji OO. Dominikanie w Czortkowie, zaczynając tę pracę od najmniejszej dziatwy szkolnej, organizując ją w Stowarzyszeniach religijnych. Dowodem tego jest ostatnia przemiła uroczystość dziatwy katolickiej, zrzeszonej przez Ojców Katechetów w Krucjacie Eucharystycznej. Oto, jak wyglądał »dzień Krucjaty Eucharystycznej« w Czortkowie:

Dnia 10 czerwca b. r. o godz. 9 rano kościół OO. Dominikanów napełnił się po brzegi wiernymi. Stalle zajęli goście proszeni na poświęcenie sztandaru, oraz nauczycielstwo z panem Inspektorem Inglotem na czele. Tłumnie zebrana dziatwa wypełniła nawę główną i prezbiterjum. Przed Mszą św. Przew. O. Przeor Łucjan Wołek jako protektor Krucjaty serdecznemi słowy przemówił do dziatwy podkreślając wielką miłość P. Jezusa do dzieci, zachęcając do gorliwej wzajemnej miłości przez służbę w szeregach Rycerstwa Je-

zusowego. Następnie dokonał w asyście Ojców Katechetów poświęcenia pięknego sztandaru Stowarzyszenia.

W czasie Mszy św. dziatwa śpiewała hymny eucharystyczne i odprawiła głośno adorację Najśw. Sakramentu, co wywarło bardzo głębokie i podniosłe wrażenie na obecnych. Po Mszy św. Dyrektorzy Krucjaty: żeńskiej O. Jacek Misiuta i męskiej O. Teofil Stefan Patynek dokonali uroczystego przyjęcia aspirantów do stowarzyszenia, dekorując wszystkich członków krzyżami Rycerstwa Jezusowego.

Zakończeniem dnia Krucjaty był »Wieczór« w salach Sokoła, gdzie dziatwa dała dowód swej artystycznej sprawności.

Głęboko i bardzo pięknie opracowany referat p. Kierowniczki Jadwigi Winiarskiej p. t. *Krucjata Euchar. jako przedszkole Akcji Katolickiej*, zapoznał licznie zebraną publiczność z historją i ideologją Krucjaty Eucharystycznej.

Pięknie wykonane śpiewy, deklamacje, oraz odegrana sztuczka misyjna p. t. »Serca czarnych«, zrobiły jak najlepsze wrażenie.

Słowem uroczystość dziatwy Eucharystycznej w Czortkowie po raz pierwszy na szerszą skalę zakrojona, przyniosła piękne owoce i należy sobie życzyć by ten ruch Eucharystyczny objął jak najszersze koła młodzieży.

O. Jacek Misiuta O. P.

Dziesięciolecie Krucjaty Eucharystycznej w Polsce.

1. Uroczysta Msza św. w Katedrze Warszawskiej.

Długo przygotowywały się Krucjaty Eucharystyczne w Warszawie do obchodu dziesięciolecia swego istnienia w Polsce. Obchodowi 10-lecia poświęcono dwie niedziele: 17-go i 24-go listopada b. r.

Niedziela dnia 17 listopada b. r. była dniem niezwykle uroczystym w życiu Krucjat Eucharystycznych w Warszawie. Zebrały się bowiem wszystkie Krucjaty warszawskie w katedrze św. Jana, aby umocnić się słowem Bożem, wysłuchać Mszy św. i wspólnie przystąpić do Stołu Pańskiego. Około 2.000 dzieci ze sztandarami eucharystycznemi przybyło do katedry. Do zebranych dzieci przemówił ks. Jan Kujda, prosząc, aby dzieci podziękowały P. Jezusowi za wszystkie dobrodziejstwa i łaski i modliły się w intencji wszystkich ludzi. O godz. 9-tej J. Em. kard. Aleksander Kakowski w asyście ks. prał. Kępińskiego i licznego duchowieństwa odprawił uroczystą Mszę św. w czasie której wszystkie dzieci śpiewały pieśni: »Kiedy ranne«, »Jezusa ukrytego«, »Bądź-że pozdrowiona Hostjo żywa« i »U drzwi Twoich stoję Panie«. W czasie Mszy św. 1.800 dzieci przystąpiło do Komunji św., wiele z nich przyjęło P. Jezusa z rąk J. Em. ks. Kardynała. Przy końcu Mszy św. J. Eminencja udzielił uroczystego błogosławieństwa. Po odśpiewaniu pieśni »Chwała i dziękczynienie«, dzieci w weselu wielkiem rozeszły się do domów.

II. Akademja Krucjat Eucharystycznych w Warszawie.

W niedzielę dnia 24 listopada b. r. gwarno i rojno było w domu katolickim przy paraf. Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze. Już od godz. 2-giej popoł. zaczęły napływać z różnych parafij zakładów i szkół delegacje i zastępy Krucjat na akademję. Zawsze dążyły dzieci na ten doroczny występ Krucjat Eucharystycznych z wielką radością i zaciekawieniem. W tym roku i radość i ciekawość jeszcze się wzmogły. Wszak to dziesięciolecie Krucjat Eucharystycznych



Wilno. — Parafja św. Jakóba. Krucjata Eucharystyczna.

w Polsce... A i liczba Rycerzyków i Rycerek znacznie wzrosła. Z roześmianych oczu dzieci bije głęboka radość, a usta zdają się mówić do nadchodzących gości: pójdźcie i oglądajcie, jako Pan zmienia dusze dziecięce... I myśmy kiedyś nie umiały cieszyć się życiem, dopóki nie poznałyśmy źródła życia i świętości. Dziś czujemy w sobie życie Boga, dlatego zapraszamy was serdecznie: przyjdźcie a obaczcie: plon niesiemy, plon. Niesiemy dojrzały owoc 10-lecia Krucjat Eucharystycznych w Polsce, i pragniemy, abyście z nas szczepić mogli nowe latorośle we wszystkich szkołach i zakładach...

Warszawa usłuchała wezwania. Doceniając znaczenie publicznego występu Krucjat Eucharystycznych, śpieszy nacieszyć się szczerością i prostotą dzieci i ocenić ich eucharystyczne wysiłki.

Idą grupy osób za grupami. O 4 godz. na wielkiej sali niema już ani jednego wolnego miejsca... Jak wizja przesuwają się przed oczyma duszy piękne i ogromne sale kończącego się Domu Akcji Katolickiej dzieła J. Em. ks. Kardynała... Pełno dzieci, rodziców, nauczycieli i wychowawców, Sióstr zakonnych i kapłanów. Zewsząd słychać szepty zadowolenia i podziwu z powodu przedziwnego wyglądu rycerzyków. Czysto i schludnie ubrane dzieci, z błękitnemi szarfami na ramionach, z radością w oczach, świadczą, że ich dusze są niewinne i czyste... To wyróżnia Krucjaty Eucharystyczne od innych stowarzyszeń młodzieńczych. Naraz wszyscy powstają: to najdostojniejsi arcypasterze wchodzą na salę. Przybywa pierwszy J. E. ks. Kardynał Kakowski z J. E. ks. biskupem polowym Gawliną, za chwilę wchodzi J. E. biskup Szlagowski. Oczekują już na sali O. Prowincjał Sopuch T. J., ks. prałat Kępiński, ks. prałat Mystkowski, ks. proboszcz Hlond ks. prob. Krygier, ks. prob. Komorowski. O. Lasoń, ks. Malinowski i wielu innych.

Kurtyna idzie w górę. W głębi sceny widnieje krzyż otoczony lasem sztandarów. Brzmią radosne tony powitania: to Krucjata SS. Felicjanek wita Jego Eminencję. Po powitaniu ks. Władysław Siwek T. J. wygłasza zagajenie o celu, historji i znaczeniu Krucjat Eucharystycznych w Polsce. I znowu płynie w niebo pieśń do Matki Bożej: »Dawna Polski Ty Królowo«. Akompanjuje chórowi Krucjaty przy Bazylice Serca Jezusowego sam Ks. Proboszcz Hlond. Wystawiony dalej przez Krucjatę Zakładu im. Jachowicza obrazek »W służbie Chrystusa Króla« w artystycznej szacie przedstawia zmagania się młodej duszy o ideał Chrystusowy. Głęboką wartość melodeklamacyjną i chóralną miały występy Krucjat: SS. Szarytek przy ul. Tamka, par. Matki Boskiej Zwycięskiej, szkoły powszechnej 49 i 51, par. św. Trójcy i zakładu św. Stanisława. Porywały czystością uczucia młodzieńczego: śpiew Halinki Kowalskiej »Pójdź do Jezusa« i deklamacja Wojtrynówny »Modlitwa«. Obrazek »W obronie Krzyża« wystawiony przez Krucjatę SS. Urszulanek zakończył ten dojrzały pod względem wewnętrznym i artystycznym plon dziesięciolecia.

Pożegnane przez ks. Siwka wracały dzieci do domów, wynosząc z tej akademji podobnie jak ich rodzice i wychowawcy jeszcze większą miłość ku Jezusowi Eucharystycznemu i jeszcze większy zapał do służenia Mu wiernie w pokorze.

Nasze sprawozdania.

BARANOWICZE (diec. pińska). — Krucjata Eucharystyczna na terenie szkoły powszechnej w Baranowiczach została zapoczątkowana przez ks. K. Dąbrowskiego, ówczesnego perfekta, lecz prawnie ustalona i zatwierdzona przez właściwe władze, istnieje dopiero od 13 września 1933 r. pod opieką i kierownictwem ks. Fr. Jankowskiego, obecnego prefekta szkolnego. W uroczystość Chrystusa-Króla odbyło się przyjęcie w kaplicy szkolnej, wobec licznie zebranej

dziatwy szkolnej i starszych. W tym roku szkolnym zapisało się znów dużo dzieci (60) na aspirantów. Krucjata posiada swoją własną b bljoteczkę liczącą około 150 książeczek Dwa razy urządzała Krucjata wspólny opłatek dla członków i dla najbiedniejszej dziatwy w dwóch szkołach.

Urządzono dotychczas jedno tylko przedstawienie w połączeniu z zabawą dziecinną, (czysty dochód dał 45 zł). Obecnie przygotowujemy sztuczkę pod t. »W opiece Marji«. Dochód z jednego i dru-



Krucjata Eucharystyczna przy parafji w Trzemesznie.

giego przedstawienia przeznaczony na wycieczkę do Ostrej Bramy. Zebrania plenarne członków Krucjaty odbywają się co pierwszą niedzielę miesiąca w budynku szkolnym zaraz po Mszy św. Na zebraniu są wygłaszane referaty treści religijnej przez starsze dzieci, z omówieniem i wyczerpującem wyjaśnieniem ks. Dyrektora Fr. Jankowskiego. Jednocześnie są wygłaszane deklamacje religijne przez 3 4 dzieci. oraz niekiedy gry pokojowe dla ożywienia dziatwy.

Narazie członkowie poza odznakami strojów swoich nie mają. Sztandar organizacyjny mamy własny.

Dyrektor i Opiekun »Krucjaty«.

CZERNICHÓW. — W ostatnich miesiącach ub. r. została założona w naszej parafji Krucjata Eucharystyczna dzieci, mając za patronów św. Jana Kantego i św. Teresę od Dz. Jezus. Po półrocznej

próbie nastąpiło uroczyste przyjęcie rycerzy i rycerek w dniu 22 kwietnia. Dzień ten obchodziliśmy uroczyście. Rano podczas pierwszej Mszy św. przystąpiliśmy do Stołu Pańskiego w liczbie 77. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem udaliśmy się do lokalu Kat. Stow. M. na wspólne śniadanie, a o godz. 10-tej wyruszyliśmy stamtąd do Kościoła z orkiestrą i dwoma sztandarami z krakowskich Krucjat na czele. Przyjęcia dokonał Ks. Dyrektor J. Bok T. J., który na tę uroczystość łaskawie przybył z Krakowa i w kazaniu, jakie wygłosił przed sumą, zaznajomił parafjan z Krucjatą Eucharystyczną. Po ukończonej sumie wyruszyliśmy wszyscy na cmentarz kościelny przy dźwiękach orkiestry K. S. M. i tu Ks. Dyrektor J. Bok T. J. poświęcił nam nowy sztandar, poczem odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ. Dzień ten pozostanie długo w naszej pamięci i będziemy się starać spełniać dane przyrzeczenia i być dobrymi rycerzami i rycerkami Eucharystycznego Jezusa.

»Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie«!

GOLINA n/Wartą (diec. włocławska). — W 1933/34 roku szkolnym na terenie naszej parafji, ks. Prefekt Franciszek Nowacki założył Krucjatę Eucharystyczną. Aspirantura liczyła wtedy 104 członków. Jednak dopiero w następnym roku szkolnym postarano się o założenie prawne Krucjaty i w dniu 6 grudnia 1934 roku uzyskano 137 osób.

Działalność Krucjaty przedstawia się następująco: Zebrania odbywają się: ogólne co miesiąc, sekcyjne w miarę potrzeby. Raz też w miesiącu nabożeństwo adoracyjne. Sekcje są cztery: ministrantów. misyjna różańcowa i wzajemnej pomocy. Krucjata ufundowała piękny sztandar, poświęcony uroczyście w niedzielę Palmową po Gorzkich Żalach b. r.

W czasie trwania Ciemnicy w Wielki Czwartek, przy grobie w Wielki Piątek i Sobotę (nawet w nocy) członkowie adorowali Najśw. Sakrament. Chętnie bierze cała Krucjata udział w nabożeństwach wszelkich, jak np. w procesji Eucharystycznej, która udała się do krzyża przydrożnego na zakończenie jubileuszu Odkupienia, gdzie członkom Krucjaty przypadło upiększenie nabożeństwa przez specjalne śpiewy.

W dniu 5 maja r. b. 67 aspirantów i aspirantek przyjętych zostało do Rycerstwa.

Sabina Marchwacka, kier.

GNIEZNO. Krucjata Eucharystyczna przy parafji św. Michała została erygowana d. 15 czerwca 1934 r. Nastąpiło przyjęcie dzieci szkolnych w tydzień po pierwszej Komunji św. Przyjętych zostało 40 dzieci z klas: III—IV szkoły powszechnej. Zebrania odbywały się co dwa tygodnie. Kierowniczka pouczała dzieci o obowiązkach Rycerzy i Rycerek. Dzieci co miesiąc przystępowały do spowiedzi i Komunji św. W pierwsze piatki miesiąca odbywa się popołudniu wspólna adoracja Najśw. Sakramentu. Chłopcy obrali sobie za Patrona św. Stanisława Kostkę, dziewczynki św. Teresę. W dniu 3 paź-

dziernika 1934 r. zostały przyjęte do aspirantury. Dnia 23 grudnia ub. r. urządziły dzieci »Wieczór wigilijny«, na którym obecni byli ks. proboszcz Napierała, Dyr. Krucjaty i rodzice. Dzieci odegrały jasełka, deklamacje i śliczne kolendy. Na zakończenie przyszedł gwiazdor i obdarzył dziatwę małą niespodzianką. Z powodu odbyć się mającej Misji św. w naszej parafji, dzieci musiały czekać niemal cały rok na swą uroczystość, pracując gorliwie nad urobieniem swych serc. Radość dzieci była nader wielka, gdy Przew. ks. proboszcz zapowiedział, że 5 czerwca b. r. rozpoczną się nauki reko-



Skomlin (diec. częstochowska). Z poświęcenie sztandaru. Rodzice chrzestni wraz z Krucjatą.

lekcyjne dla dzieci, które głosił Wiel. O. Władysław, Franciszkanin. W sobotę dnia 8 czerwca odbyła się spowiedź i Komunja św.

Uroczystość Zesłania Ducha Św. była dla dzieci dniem wielce radosnym, niebo jakgdyby się też chciało radować, nie poskąpiło słoneczka. O g. 5 popołudniu sprowadzono dzieci ze salki parafjalnej ze sztandarami i śpiewem »Serce Twe Jezu miłością goreje« do kościoła parafjalnego Chór zaintonował »Veni Creator«, Wiel. Ojciec Franciszkanin wygłosił przepiękne kazanie, podnosząc znaczenie i konieczność Krucjaty i zachęcając dzieci do gorliwej pracy nad sobą by świecić innym dzieciom dobrym przykładem. Przyjętych zostało 21 dziewczynek na Rycerki i 7 chłopców na Rycerzy. 20 dziewczynek na aspirantki, a 14 chłopców na aspirantów. Podczas

rozdawania odznak śpiewali Rycerze i Rycerki hymn: »Myśmy Rycerki Króla świata«.

Na zakończenie zaśpiewali: »Jezusa ukrytego«, poczem rozeszli się uszczęśliwieni z rodzicami, którzy byli obecni do domów. Akademji nie urządzano z powodu odbywającej się Misji św.

S. Borgja Służeb. Marji, kier.

KALISZ. Krucjata przy szkole »17 Marca«. Bieżący rok szkolny 1934/35 jest dla naszej Krucjaty rokiem »małego jubileuszu«, święcimy bowiem piąty rok jej istnienia. W obecnym roku Krucjata nasza dzieliła się na trzy sekcje. Ogółem zapisanych dzieci mieliśmy 156. Zebrania w liczbie 30 odbywały się osobno dla każdej sekcji. Staraliśmy się dostosować w ich układzie do wskazań »Przewodnika« oraz materjału, jaki nam podawano tak obficie w »Hostji oraz »Orędowniczku.«

Tematy referacików, podawane w »Orędowniczku«, staraliśmy się wykorzystać w ten sposób, iż dziatwa opracowywała je konkursowo, co powodowało konieczność dyskusji i wyrabiało zdrowy krytycyzm oraz pogłębienie ideologji organizacyjnej. — Miłą dla nas pociechą i niespodzianką była dla nas nagroda, przyznana tą drogą jednej z naszych aspirantek klasy trzeciej.

Dużem urozmaiceniem zebrań była lektura »Dzienniczka małego Krzyżowca«, którego, w celu pogłębienia w dzieciach miłości i przywiązania do Krucjaty, oraz znajomości jej istoty — dość zalecić nie można. Posiadamy kilka egzemplarzy tej cennej książeczki w naszej krucjackiej bibljotece, liczącej 212 tomów.

Punktem kulminacyjnym naszej pracy organizacyjnej były dni przyjęć nowych aspirantek, rycerek oraz apostołek. Tę uroczystość poprzedzały specjalne zebrania o charakterze egzaminacyjnym, gdzie kandydatki do przyrzeczenia — musiały się wykazać znajomością ustawy, treści codziennej modlitwy, hymnów i t. d. Metoda ta nadawała chwili przyrzeczenia szczególniejszą powagę, oraz poczucie odpowiedzialności dla tych, które przyrzekać miały.

Szczególniej wzruszającem było ostatnie przyrzeczenie w dniu 8. VI. b. r. Był to dzień I Komunji św. w naszej szkole. Wieczorem klęczały wszystkie dzieci u stóp rzęsiście oświetlonego obrazu Serca Jezusowego w kościele OO. Jezuitów, aby Temu Boskiemu Ukochanemu Królowi przyobiecać wierną swą służbę na całe życie. Zapalone serdecznem przemówieniem ks. Dyrektora J. Biniewicza, przyrzekały kolejno aspirantki, rycerki, wreszcie apostołki, że będą »dawać innym Chrystusa i szerzyć królestwo Jego — zawsze i wszędzie!«

Dzień przyjęcia nie był jednak ostatnią uroczystością w bieżącym roku szkolnym. Dnia 14. VI. obchodzono rocznicę prymicyj tak cenionego za ofiarną pracę i opiekę ks. Dyrektora naszej Krucjaty.

Dziatwa przygotowywała się z całą żarliwością swych prostych serduszek do tej chwili. Darem, jaki postanowiła złożyć, był dar rycerski: ofiarki i modlitwy w pokaźnej liczbie 2152 modlitw i 1327 ofiarek duch. zebrane.

Cichą tę uroczystość zakończyły dzieci wspólną Komunją św. oraz rzewną, serdeczną pieśnią »Pobłogosław Jezu drogi«, którą przywitały jubilata u wejścia w progi szkoły, gdzie mu wręczyły plon swej pięknej, wewnętrznej pracy. *M. S.*

OSTROWIEC - KIELECKI (diec. Sandomierska). — Krucjata Eucharystyczna ta najpiękniejsza organizacja wśród dzieci znalazła również bardzo miłe przyjęcie na terenie Ostrowca-kieleckiego. Powstaje bowiem we wrześniu 1934 r. przy szkole Nr. 4 i Nr. 47; z inicjatywy Ks. prefekta Jana Rutkowskiego. Ośmdziesiąt dziewczynek i 50 chłopców, tworzy pierwszy zastęp tej miłej organizacji. Już 8 grudnia tegoż roku odbyło się uroczyste przyjęcie aspirantów i aspirantek. Odtąd zaczyna praca w Krucjacie ostrowieckiej wrzeć. Odbywają się zebrania dwa razy w miesiącu; dzieci przystępują do Komunji św. często, a swe dobre uczynki, zdziałane z miłości ku Panu Jezusowi zapisują w Skarbcu. Krucjata prenumeruje również »Orędowniczka« w liczbie 70 egzem. Troską przez rok cały niezmordowanego Ks. Prefekta J. Rutkowskiego, była myśl zakupienia sztandaru dla Krucjaty i umundurowania jej członków i przygotowanie do ich uroczystego przyjęcia na prawdziwych rycerzy i rycerki. W styczniu 1935 r. odegrano »Jasełka«, dochód przeznaczając na zakupienie sztandaru. Niezapomnianą datą będzie w tutejszej parafji, dzień Wniebowstąpienia Pańskiego b. r., kiedy przy nowozakupionym sztandarze staje 60 pięknie umundurowanych aspirantek i 33 aspirantów, by uczestniczyć przy poświęceniu sztandaru. dokonanego przez Ks. Dziekana i Kanonika Tadeusza Szubstarskiego i by złożyć rycerskie ślubowanie Jezusowi Eucharystycznemu. Trudno zapomnieć tej rzewnej chwili, kiedy niejednemu łzę radości wycisnęła z oczu, tej chwili, w której czyste i niewinne dusze dziecięce oddają się Więźniowi Eucharystycznemu, by bój prowadzić o Jego Królowanie zawsze i wszędzie. Miło i radośnie robi się w duszy. gdy na brukach Ostrowieckich spostrzeże się szafirowy mundur rycerki czy rycerza Chrystusowego. Niech Bóg błogosławi waszej miłej pracy. *Ks. J. Zych.*

wik. par. św. Michała w Ostrowcu.

PIONKI (diec. sand.). — Krucjata Eucharystyczna powstała u nas w roku szkolnym 1932/33. Założył ją ks. prof. Dąbrowski, obecny Dyrektor Krucjaty. W dniu 22 stycznia 1933 r. nastąpiło pierwsze przyjęcie 14 aspirantów na członków rzeczywistych. którego dokonał ks. Dyrektor Dąbrowski.

W roku szkolnym 1933/34 Krucjata znacznie powiększyła się, gdyż liczyła 14 członków, 36 aspirantów, oraz 53 aspirantki. Dnia 10 maja nastąpiło przyjęcie 36 aspirantów i 53 aspirantek, połączone z uroczystą akademją. 12 czerwca urządzono pożegnanie opuszczających Krucjatę członków i członkiń.

Liczba aspirantów w roku szk. 1934/5 wynosiła 20. aspirantek 40, członków rzeczywistych 20 a członkiń rzeczywistych 50. Dnia 18 listopada Krucjata urządziła uroczystą akademję ku czci św.

Stanisława Kostki, patrona Krucjaty. 30 maja następuje przyjęcie aspirantek i aspirantów na członków rzeczywistych. Przyjęcia dokonał ks. Dyrektor Cz. Dąbrowski. W dniu 2 czerwca Krucjata bierze udział w zlocie Krucjat w Jedlni. Dnia 11 czerwca urządza Krucjata pożegnanie swym członkom i członkiniom, opuszczającym ich szeregi.

W roku szk. 1934/5 odbyło się 14 zebrań chłopców i 14 dziewczynek oraz 2 ogólne. Na zebraniach chłopców wygłoszono 5 pogadanek dla aspirantów o powstaniu działalności i kierunku Krucjaty Eucharystycznej na całym świecie i w Polsce.

Krucjata Eucharystyczna rozwija się na naszym terenie bardzo pomyślnie. Szczególnie ostatni rok szkolny wydał piękne plony pracy duchowej nad sobą, oraz pracy w naszej organizacji. Wiele czasu i trudu poświęca Krucjacie niestrudzony ks. Dyrektor i założyciel naszej placówki, ks. Czesław Dąbrowski.

RZĄŚNIA (diec. częst.). Nasz ksiądz prefekt już dawno nam mówił o Krucjacie Eucharyst. i co to za szczęście być rycerzem i rycerką Pana Jezusa. I wszyscy postanowiliśmy słuchać i kochać Pana Jezusa z całego serca, być dobremi i posłusznemi. I oto dnia 23 marca 1935 r. odbyła się piękna uroczystość poświęcenia sztandaru i przyjęcia rycerzy i rycerek. Sztandar bardzo piękny ofiarował nam ksiądz Dyrektor B. Tuora.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. dziekan A. Chwiłowicz z Pajęczna i przemówił do nas, abyśmy byli wiernymi rycerzami Pana Jezusa i bronili swojej wiary przed złymi ludźmi. W czasie Mszy św. przystąpiliśmy wszyscy do Komunji św., prosząc Pana Jezusa o opiekę nad nami. Po Mszy św. ks. dziekan poświęcił oznaki, które nam przypiął ks. Dyrektor. Później uklękliśmy i prosiliśmy Pana Jezusa, aby panował nietylko w sercach naszych ale i w całej naszej kochanej Ojczyźnie.

Krucjata nasza liczy 96 rycerzy i rycerek i 52 aspirantów i aspirantek.

Czesław Kieruzel.

Z RADZIONKOWA. W pierwsze święto Wielkanocne dnia 21 kwietnia 1935 r. przeżywała parafja nasza uroczystość niezwykłą, pierwszą tego rodzaju mianowicie przyjęcie 300 dziewcząt do »Polskiej Krucjaty Eucharystycznej«. Na tę wzniosłą chwilę przygotowały się młode aspirantki przez cały rok, pracując gorliwie nad urobieniem swych serc na tle eucharystycznem, wykorzenieniem głównych dziecięcych wad, nabyciem wonnych kwiatków cnót.

Na miesięczne zebrania schodziły się chętnie pod osobistem przewodnictwem ulubionego i wielkiego przyjaciela dzieci ks. Dyrektora Kopyty; urozmaicony bowiem program zebrań bardzo je pociągał.

Dnia 21 kwietnia o godz. 8-mej zebrały się dziewczęta w kościele na uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, które celebrował sam ks. Dyrektor Krucjaty. Popołudniu zebrały się dziewczęta w szkole, skąd wyruszyły procesjonalnie na

uroczyste nieszpory do kościoła parafjalnego. W kościele ustawiły się przed triumfalną bramą, na której widniał transparent z hasłem Krucjaty — »Króluj nam Chryste«. Po nieszporach dokonał ks. Dyrektor właściwej ceremonji przyjęcia. Przed ołtarzem stanęło 300 dziewcząt z radością w sercu. Ks. Dyrektor ubrany w białą kapę zaintonował hymn do Ducha Św.: »Veni Creator«, który dziewczęta ślicznie odśpiewały, poczem nastąpiło w serdecznych słowach do łez wzruszające przemówienie. Po poświęceniu oznak nastąpiła rzewna, wzruszająca chwila, w której Eucharystyczny Jezus odbierał u stóp



Ministranci z Krucjaty w Pajęcznie żegnają swojego Dyrektora ks. Kazimierza Oksza-Wątrobińskiego.

ołtarza od niewinnej dziatwy chóralne przyrzeczenie — zaś po rozdaniu oznak zaintonowały dziewczęta ich ulubiony hymn: »My rycerki Króla świata«.

Odbyło się też poświęcenie sztandaru. Wieczorem odbyła się z tej okazji na sali p. Letochy uroczysta akademja połączona z przedstawieniem teatralnem: »Mój Jezusinku jesteś tu?«.

Dzień ten pozostanie parafjanom na długi czas w pamięci.

Golasowa, kierowniczka.

STAROGARD. — Krucjatę Eucharystyczną w Starogardzie założył dn. 23 kwietnia 1934 r. Przewiel. ks. prałat Szumann. Kierowniczką jest M. Volkmanówna. Dnia 15 września 1934 r. przyjęto do aspirantury 49 dziewcząt i 22 chłopców. Zebrania miesięczne od-

bywają się regularnie i to przeważnie pod przewodnictwem ks. Dyrektora. Oprócz miesięcznych zebrań odbywają się raz w tygodniu zebrania osobno dla dziewcząt i dla chłopców, pod przewodnictwem kierowniczki.

28 czerwca 1935 r. w dzień Najśw. Serca Jezusowego odbyło się uroczyste przyjęcie do Rycerstwa Jezusowego. Aktu tego dokonał Jego Eksc. Najprzewielebniejszy ks. biskup Dominik, przybyły do Starogardu na wizytację. Na powitanie zaśpiewały dzieci pieśń: »Dopuśćcie dziatkom do mię iść«. Potem w krótkich serdecznych słowach wskazał Przewiel. ks. Dyrektor na wielkie uroczystości obchodzone w tych dniach przez dzieci, mianowicie dzień pierwszej Komunji św., przyjazd Najprzewiel. ks. Biskupa, przyjęcie do Rycerstwa Jezusowego i Sakrament Bierzmowania. Następnie przemówił Najprzewiel. ks. Biskup, że z wielką radością przyjmuje do Rycerstwa Jezusowego i to w dniu tak pamiętnym Serca Jezusowego i zachęcał dzieci, by bardzo kochały Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie i pozostały wiernymi rycerzami. Potem zaintonował Najprzewiel. ks. Biskup hymn »Veni Creator«, który dzieci odśpiewały po łacinie. Po odmówieniu aktu przyrzeczenia, dzieci śpiewały pieśń do św. Teresy, patronki tutejszej Krucjaty. Na zakończenie zaśpiewano pieśń »Króluj nam Chryste«. Po uroczystem przyjęciu nastąpiło Bierzmowanie. Radość dzieci była wielka. Wspólna fotografja rycerstwa i aspirantury z Najprzewiel. ks. Biskupem i Przew. ks. Dyrektorem zakończyła tę piękną uroczystość.

M. Volkmanówna, kierowniczka.

WODZISŁAW (Śląsk). — Rycerstwo Chrystusowe przy 7 kl. szkole powszechnej powstało w r. 1932. Obecnie liczy 25 rycerzyków, 3 apostołów, 30 rycerek i 9 apostołek. Kierownictwo nad rycerzami sprawuje pełen poświęcenia p. Wieczorek, a rycerkom przewodzi gorliwie kierownicka p. Tatarczykówna. Co tydzień odbywa się godzinna adoracja Najśw. Sakram., wspólnie Komunję św. przyjmujemy dwa razy w miesiącu, często nawiedzamy Pana Jezusa w Najśw. Sakr., uczestniczymy we wszelkich uroczystościach kościelnych a odważniejsi nadto kolportują na terenie parafji »Gościa Niedzielnego«.

Zebrania odbywają się raz na tydzień pod okiem kierowników. Szczególnie wzniosłe chwile przeżyło Rycerstwo nasze dnia 16. IV. b. r. — bo to dzień poświęcenia sztandaru.

W ostatnich czasach ks. Dyrektor Tomaszewski gorliwie krząta się nad zorganizowaniem doborowej bibljoteki.

ZABORÓW (Archidiec. Warszawska). — W dniu 8 lipca 1934 r. odbyła się w parafji Zaborów wielka uroczystość, bo w czasie wizytacji kanonicznej dokonanej przez J. E. Ks. Arcybiskupa St. Galla, miało miejsce poświęcenie sztandaru tutejszej Krucjaty Eucharystycznej. Już od 6 rano rycerzyki i rycerki w błękitnych mundurkach zjeżdżały się i szły z domów swoich do kościoła Zaborowskiego. A było ich dużo, 216 rycerzy i rycerek i 54 aspiran-

tów — duża falanga Rycerstwa Jezusowego, boć parafja liczy niewiele ponad 2000 dusz. Przyjąwszy Komunję św. z rąk Dostojnego Gościa i w Jego intencji wszyscy na Mszy św. mimo ścisku śpiewali pieśni na cześć Jezusa Eucharystycznego zgodnym chórem. Poczem Ks. Arcybiskup poświęcił sztandar, ufundowany przez same dzieci z ich ofiar groszowych, gdyż niejednokrotnie odmówiły sobie smacznego cukierka i innej przyjemności, byleby mieć symbol widomy swej organizacji. To też Ks. Arcybiskup w przemówieniu swem podziękował Rycerstwu za jego ofiarność, a przedewszystkiem za miłość do Jezusa, zachęcając do dalszej owocnej pracy w szeregach przednich Akcji Katolickiej, »źrenicy oka« Ojca św. Piusa XI i Kościoła katolickiego. Dziatwa przystąpiła po tym akcie do Sakramentu Bierzmowania. Wreszcie o godzinie 13 popoł. odbyła się uroczystość na sali, gdzie Rycerstwo ofiarowało Dostojnemu Gościowi kwiaty i laurkę z podpisami wszystkich należących do tej miłej organizacji z wymalowanym emblematem Krucjaty. Bardzo ładne wierszyki wypowiedziały rycerki: Hania Mikołajczyk, Marysia Jankowska, a już niemilknące oklaski od zgromadzonych zebrał rycerzyk 10-letni Zdziś Pająk za wiersz »Króluj nam Chryste«. To też my starsi zgromadzeni na sali ojcowie i matki składamy »Bóg zapłać« Ks. Józefowi Potockiemu za Jego apostolską pracę nad duszyczkami dzieci naszych, bo wierzymy, że Pan Bóg będzie miłościwszy nad nami, że takiego mamy pomocnika w wychowaniu naszych latorośli.

Rodzice par. Zaborów.

Co czytać?

St. Kasznica, Rozważania. Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu 1935.

Są to piękne obrazki z codziennego życia, w których autor trafnie i barwnie szkicuje to, co widział, słyszał i co w sercu swem przeżył. Na tle powszedności widzimy z zainteresowaniem niepospolite myśli, które wprowadzają nas w świat wyższych zagadnień. Bogata treść książeczki podzielona na trzy części: Jest... Jednośmy... Moc... Refleksje sięgają wnikliwie i subtelnie do samych głębin życia indywidualnego i społecznego i chcą stamtąd wyprowadzić zdecydowanie katolicką postawę i ukochanie tego, co wielkie i święte. Niczego autor nie pisze coby nam było nieznane. Ale zato, w to, aż nazbyt znane, wprowadza nowe ujęcie i siły; albo podpatruje wady czy słabości: ciasnotę myśli oraz sobkostwo, małoduszność. Na szczególniejszą uwagę zasługują rozważania »Jednośmy«. Występuje tutaj potężne źródło siły katolickiego życia społecznego: wiara, modlitwa, Komunja św., miłość, przykład, dobroć, ofiara. Zaletą książki jest szczerość i bezpośredniość w opisie, ton czy akcent zdecydowany, oraz subtelny polot myśli. Tu i ówdzie przebija lekki humor a wszędzie wyrozumiałość, pogoda i pewność siebie. Ponieważ autor wypowiada się śmiało, dlatego niektóre wyrażenia silniejsze,

trzeba łagodzić szerszym kontekstem całości. Książeczka nadaje się dla sfer więcej wykształconych a zwłaszcza dla pracujących społecznie i w Akcji Katolickiej. *P.*

X. L. Rouzic, Miłość mocniejsza niż śmierć. Tłum. z franc. J. Suchodolska. Księgarnia św Wojciecha w Poznaniu. Str. 152. Cena zł. 2.50.

Niezwykłej wartości książka. Niesie dużą radość zbolałym, okrytym żałobą duszom. Już same tytuły rozdziałów to głoszą: Spotkamy się w niebie. Zbawieni pamiętają o nas. Rodzina w niebie. Przyjaciele. To nietylko piękne refleksje, lecz oparte na tradycji i nauce Kościoła wywody. Ponieważ życie pozagrobowe w swoich szczegółach jest dla nas wielką tajemnicą wiary, więc i tego rodzaju rozważania nie mogą nam podać jasnych, wyczerpujących dowodów i wyjaśnień. Rzucają jedynie jasny snop światła, że szczęście z oglądania Boga w niebie nie zrywa, lecz uszlachetnia radosne węzły rodzinne i społeczne. Druga cześć książki wlewa obfitą otuchę w serca wątpiące i zrozpaczone o los pozagrobowy swoich najbliższych. Rozdział drugi spełnia to zadanie: Ufajmy w miłosierdzie Boże. Dużo wzniosłych, pocieszających rzuca myśli. A wszystko kończy się hasłem: Wzwyż ku niebu!

Komunikaty organizacyjne.

1. Centralny Sekretarjat bardzo uprzejmie wszystkich uprasza o gorliwą propagandę Jezusowego dzieła Krucjaty oraz naszej Hostji.

2. Kończymy statystykę Krucjaty w Polsce. Jeżeli jakaś Krucjata, choć dopiero założona, nie dała znać o sobie, zechce to jaknajwcześniej uczynić: Sekretarjat Krucjaty, Kraków. Kopernika 26.

W statystyce pragniemy uwzględnić również *Kółka Ministrantów.* Wobec tego uprasza się gorąco wszystkich Czcig. Ks. Kierowników, by raczyli jak najprędzej podać nam krótko wiadomość: jak dawno istnieje Kółko oraz, ilu liczy mnistrantów?

4. Fotografje do Hostji winny być wyraźne, ostre i dobrze naświetlone.

5. Uprasza się od nadsyłanie sprawozdań i ankiety.

6. Redakcja Hostji bardzo chętnie przyjmuje artykuliki, wiersze i obrazki sceniczne na akademje Krucjaty.

Wyszedł nowy tomik Ulubieńców Jezusa p. t. *POSIEW MISYJNY* w Wydawnictwie OO. Jezuitów w Krakowie.

Centralny Sekretarjat Krucjaty znajduje się w Krakowie, Kopernika 26. Udziela informacyj o Krucjacie, przyjmuje zgłoszenia nowozałożonych placówek Krucjaty i pośredniczy w sprawie otrzymania dyplomów erekcji i agregacji Rycerstwa-Krucjaty.